GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^ro 164

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Czerwca 1830 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

HAMBURG. — *Dnia* 15 *czerwca.* — Obligacje udziałowe p. ult. żądano 127, płacono $126\frac{3}{4}$ za sztukę.

LONDYN. — *Dnia* 11 *czerwca.* — Piękną angielską pszenicę płacono w zeszłym tygodniu 1 do 2 s wyżéj; o pszenicę zagraniczną będącą pod rządowym kluczem, było dosyć pytania. Dziś z powodu niepogody był targ małoznaczący. Opłata celna od owsa zagr. została zniżona o 1 s. 6 d; od żyta i fasoli 1 s, 3 d.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

Posiedzenie Sejmowe

Rapport ogólny Rady stanu.

(Dalszy Ciąg.)

(*Wydział wojny*).

12) *Fabryki i warsztaty artyllerji.* — W warsztacie instrumentów matematycznych, urządzonym przy arsenale Warszawskim, wyrabiane są dla służby kwatermistrzostwa jeneralnego wojska, oraz korpusu inżenjerów, doskonałe instrumenta, tak dalece, że najważniejszych nawet i najtrudniéjszych do wykonania sprowadzać z zagranicy nie ma już potrzeby. Inne warsztaty przy tymże arsenale zaprowadzone, trudnią się przysposobianiem rozmaitych przedmiotów na potrzebę twierdz i wojska.

13) *Obóz pod Warszawą.* — W obozie, do którego wojsko każdorocznie na lato się zbiéra, wystawione zostały za dostarczeniem z lasów rządowych drzewa, stajnie dla artyllerji pieszéj, tudzież szopy i inne rozmaite zabudowania, jakich zdrowie i wygoda, tak licznie w jeden punkt zgromadzonego wojska wymagały, a tym sposobem pewna część ludzi i koni dawniéj w mieście kwaterowanych, teraz w powyższych budowlach się mieści, z rzeczywistą dogodnością dla służby, i razem wielką ulgą dla mieszkańców stolicy, u których dawniéj przez czas obozowania ciż ludzie i konie mieszczeni bywali.

14) *Budowle i zakłady wojskowe.* — Na wystawianie nowych budowli, budżety wojskowe nie przeznaczają wprawdzie żadnych oddzielnych funduszów, wszakże oszczędności na różnych częściach administracji wojskowéj corocznie otrzymywane, dozwoliły kommissji rządowéj wojny za uzyskanemi poprzednio w téj mierze od Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Cesarzewicza naczelnego wodza upoważnieniami, zarządzić w ciągu pięcioletniego czasu, wystawienie lub przerobienie budowli w miejscach następujących, jako to: W Warszawie. Rozpoczęte poprzednio w obrębie koszar Alexandra budowle, ukończono, a niektóre nowe gmachy tamże wystawiono. Koszary jazdy przy Łazienkach królewskich, dla trzeciego już pułku jazdy lejb-gwardji cesarsko-rossyjskiéj urządzone zostały, i obok nich dom murowany na mieszkanie dla jenerała postawiony. Przy warsztatach artylleryczuych pawilon murowany dla dyr. artyllerji rozpoczętym, a budowla na ludwisarnię ukończoną została. — Co się tycze budowli po województwach, takowe w miastach poniżéj wyrażonych, częścią z funduszów z kassy krajowéj odebranych, a częścią z funduszów oszczędzonych, wystawione lub przeistoczone zostały, jako to: w Lublinie: Część pałacu po-Pijarski zwanego, na szpital pułkowy zrestaurowano. Klasztor niegdy panien Wizytek na koszary dla 180 ludzi urządzono, i stajnię szwadronową, oraz murowaną ujeżdżalnię wystawiono. W Krasnymstawie: Klasztor dawniéj xięży Augustjanów na koszary dla dwóch szwadronów jazdy zrestaurowano i stajnię murowaną dla jednego szwadronu ukończono. W Płocku: Wystawiono z funduszów miejskich przy koszarach po-Norbertańskie zwanych, pawilon murowany na pomieszczenie w nim dwieście żołnierzy. W Radomsku: Dwie stajnie murowane pół-szwadronowe wybudowano. W Uniejowie: Również dwie stajnie murowane pół-szwadronowe wystawiono. W Radzyniu: Ukończono dom murowany na odwach i mieszkanie officera, oraz dwie stajnie postawiono. W Łowiczu: Wystawioną została budowla murowana na lazaret przeszło 100 chorych pomieścić mogąca; nakoniec, w Kaliszu: Z funduszu w summie 150,000 złp. wyznaczonego przez Błogosławionéj pamięci Najjaśniejszego Cesarza i Króla Jmci, ukończonym już został obszerny gmach murowany na ćwiczenie i inne potrzeby korpusu kadetów Kaliskich wystawiony. Że zaś obok takowego gmachu wystawionemi jeszcze być musiały niektóre budowle gospodarskie, jakich dla wygody tego instytutu brakowało; przeto kommissja rządowa wojny wydatek na ten przedmiot poniesiony, z funduszów na etacie wojskowym oszczędzonych, pokryła.

15) *Roboty około linji spławnéj mającéj połączyć Narew z Niemnem.* — Linja spławna mająca połączyć rzekę Narew z Niemnem, pójdzie rzeką Biebrzą, od jéj ujścia do Narwi aż do punktu, gdzie się z nią Netta styka, tąż rzeką Nettą pójdzie takowa linja do miasta Augustowa, ztamtąd pasmem jezior do Hańczy, a z niéj kanałem przez

bagna Kurkulskie prowadzonym, aż do rzeki Niemna. Nakazane przez wiekopomnéj pamięci cesarza Jmci i króla Alexandra I, w tym ważnym przedmiocie roboty, wykonywane są stósownie do potrzeby, trwałości i ozdoby; od czasu rozpoczęcia onychże w roku 1824 postęp ich jest następujący. Koryto rzeki Biebrzy kręte, i po większéj części płytkie, zgłębiono, takowe w normalną szerokość, gdzie tego była potrzeba 166 groblami, razem około 3300 sążni długości mającemi, ujęto; 39 nowemi przekopami 4000 sążni długości trzymającemi sprostowano, i drogę do holowania po większéj części usypano. Na rzece Nettcie dwie śluzy zrobiono, odnogi jéj 157 groblami, w ogóle 2400 sążni długości mającemi zamknięto, i koryto téjże 120 przekopami na 4200 sążni długiemi sprostowano. W mieście Augustowie przy jeziorze Necho zwaném, wzniesiono śluzę i przed nią port na statki utworzono. Idąc daléj pasmem jezior ku rzece Hańczy, wzniesiono dwie śluzy, a kanałem przez górną część linji przerzniętym i około 3000 sążni długim, połączono część linji spławnéj spadającą ku Niemnowi, tak, iż robotami powyższemi, linja ta urządzoną została do spławu, począwszy od rzeki Narwi aż do miasta Augustowa.

16) *Rachunki.* — Wszelkie rachunki z funduszów zarządzeniu kommis. rząd. wojny powierzonych, są w porządku utrzymywane, i w każdym razie złożone być mogą.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiadomości Warszawskie.

— Na dniu wczorajszym obchodziła stolica piętnastą rocznicę przywrócenia królestwa. Już rano, niemal cała ludność udała się za Powązki, gdzie zgromadzone obu nardów wojsk, oczekiwało pod rozkazami J. C. M. Wielkiego Xięcia Konstantego Cesarzewicza swego naczelnego wodza, na przybycie N. Pana. Gdy N. Pan przybył i zwyczajne honory oddane zostały, otoczyło wojsko wzniesiony na wzgórzu pod namiotem ołtarz i rozpoczęło się nabożeństwo: mszą ś. celebrował JW. Prażmowski biskup Płocki. Po mszy ś. odśpiewano *Te Deum*, wczasie którego artylerja ogłosiła salwę trzykrotnie. Piękny i okazały był widok tego obrzędu. Wzgórza ciągnące się od Parysowa ku Babicom okryte były tysiącami widzów. Wśród nich wznosił się ołtarz otoczony duchowieństwem, senatorami królestwa, ministrami, posłannikami narodu, oraz urzędnikami wszelkich władz i dworu. Po nabożeństwie defilowało wojsko przed N. Panem, któremu towarzyszyli J. K. M. xiąże Pruski Karol, J. C. M. wielki xiąże Michał i feldmarszałek hr. Dybicz-Zabałkański, z okazałym orszakiem jenerałów i oficerów sztabowych obu narodów, tudzież całéj świty i służby. Na téj uroczystości znajdowały się także J. C. M. wielka xiężna panująca Wejmarka, z J. K. M. dostojną córką swoją małżonką xięcia Karola i J. O. X. Jmci Łowicką, z gronem dam honorowych i dworu. — Najpiękniejszy czas sprzyjał uroczystości: lekko zachmurzone obłoki niedopuszczały skwaru słońca; dopiero gdy już wszystko skończone było, lunął deszcz spory ale chwilowy tylko, z gradem o godzinie 1 z południa, ale przez resztę dnia wytrzymała najpiękniejsza pogoda. Wieczorem było miasto oświecone i widowisko bezpłatne w teatrze narodowym.

— Uroczysty obchód przeniesienia serca króla Jana III, do pomnika który temu monarsze z woli N. Pana w kościele OO. Kapucynów w Warszawie wystawiony został, ma się odbyć d. 25 b. m.

— Z przyjemnością dowiedzą się zapewne przyjaciele i znajomi byłego pułkownika wojsk Polskich Augusta Radwana, że tenże nietylko nie umarł, jak było przez pisma publiczne doniesiono, ale jest nawet znacznie zdrowszy. Mieliśmy sposobność widzieć list jego pisany z Berlina pod d. 15 b. m., (gdzie pojechał na kurację), w którym donosi, że tamtejsi lekarze czynią mu niezawodną nadzieję zupełnego powrotu do zdrowia.

— Pod napisem: Erinnerungen an Puław (Wspomnienia Puław) wyszło r. 1829 w Lipsku dziełko poświęcone xiężnie Czartoryskiéj, jenerałowéj ziem Podolskich i xiężnie Wirtemberskiéj, zawierające 26 poetycznych opisów Puław i czarujących ich okolic, ozdobione 24 ładnemi widokami. Należy do kosztownych wydań. Na początku opisów znajdują się stosowne godła w językach niemieckim, francuzkim, angielskim, włoskim, nawet arabskim. Autorem dzieła jest młody Sas. Powodem do napisania go był mu znaleziony grób jego ojca, który podczas ostatniéj wojny Francuzów z Rossją, umarł w Puławach, i tam na cmentarzu ewangielickim jest pochowany. Miłość synowska wzniosła tam pamięci jego pomnik, i uświetniła miejsce natchnieniem poetycznem.

— Niedawno wyszło z druku interessujące i ciekawe pisemko treści lekarskiej, pod tytułem: O *kuracji wiosennéj*. Autorem tego dziełka jest P. Ignacy Lebel doktor medycyny, dawniéj uczeń uniwersytetu Wileńskiego; dziś wolno praktykujący lekarz w stolicy. Wydał on już i w roku przeszłym ważną rozprawę: *O nagannym zwyczaju używania merkurjuszu słodkiego etc.* Dziełko powyższe o *kuracji wiosennéj* kosztuje złoty jeden. Można je nabyć w xięgarniach Glücksberga, Węckiego i w handlu Ciechanowskiego.

— Nro 1 dziennika medycyny, chirurgji i farmacji wydawanego przez cesarskie towarzystwo lekarskie w Wilnie, wyszedł d. 24 maja, i zawiera rzeczy następujące: Przemowa stron V — XVIII.

I. *Pisma własne.* Postrzeżenia tyczące się sposobu leczenia tak nazwanego *krupu* czyli zapalenia krtani. Przykład suchot płucnych, *phthisis pulmonalis* z nadzwyczajnemi symptomatami. Przykład powrotu ramienia wywichnionego do stawu za pomocą samych muszkułów. — Zdanie sprawy z dziejów kliniki medycznéj Wileńskiéj w pierwszym kwartale 18$\frac{2}{3}\frac{8}{0}$ roku. — Niektóre szczegóły tyczące się wiadomości o nowo odkrytéj roślinie, z któréj się Rabarbar indyjski ma otrzymywać, i o uprawie tychże korzeni w Europie.

II. *Wyciągi i rozbiory.* O nauce Hahnemanna. — Wiadomość o leczeniu chorób głodem, albo przez odjęcie prawie całkowicie pokarmów. — O sposobie poznawania chorób dziecinnych. — Wyjątek szóstego wydania pisma P. Magendie o sposobie robienia nowych preparatów.

III. *Wiadomości naukowe.* Wiadomość o chorobach w Wilnie r. 1821 i 1822 panujących, lub od członków postrzeganych, wyjęta z dzienników towarzystwa. — Wyjątki z pism perjodycznych. — *Anatomja i fizyologja.* — Dwa nowo odkryte stawy w stosie pacierzowym. Nowy sposób robienia sztuką labiryntu słuchowego. Związek naczyń krwistych macicznych z naczyniami miejsca niewieściego. Rozwijanie

się naczyń krwistych w mózgu człowieczym. Nerw ucha zewnętrznego nowo-odkryty. Nerw bębenkowy nowo-odkryty. Wpływ nerwów płucno-żołądkowych na wyrobienie soku gastrycznego. Związek naczyń limfatycznych z naczyniami żylnemi. Czynność nerwów językowych właściwa. Rozmaita czynność systematu nerwowego. — *Patologja i anatomja patologiczna.* — Choroby serca z samogwałtu powstające. Zapalenie serca w postaci tańca ś. Wita. Chorobne powiększenie miąższości mózgu. — *Farmakologja, farmacja i materja medyczna* — Pierwiastek właściwy pietraszniku plamistego. Surrogat olejku rycynowego. Lekarstwa roślinne w chorobie syfilitycznéj w czasach dawnych i teraźniejszych jeszcze używane: Decoctum Lusitanicum, Dtum Pollini, Dtum Zittmani. — *Terapia.* — Nowy sposób leczenia solitera. — *Chirurgja i sztuka położnicza.* — Leczenie zbrzękłego jądra po rzeżączce. Leczenie skrzywienia stosu pacierzowego. Sposób ułatwiający wyjście miejsca niewieściego. — *Medycyna sądowa, policja medyczna i toxykologja.* — Niebezpieczne skutki wodociągów ołowianych. Próba na arszenik.

IV. *Kronika.* Wiadomość o informacji, najwyżéj potwierdzonéj, jakim sposobem lekarze postępować mają przy śledzeniu rozmaitych zdarzeń kryminalnych. Wiadomość o lekarzach obecnych na posiedzeniu badaczów natury i lekarzy niemieckich odbytém w Heidelbergu. — Wiadomość o podróży P. *Lhotsky* do Nowéj Holandji. — Zadanie do nagrody Dr *Vogela.* — Zadanie do nagrody towarzystwa Harlemskiego. — Wiadomość o śmierci *Weinholda, Harrach, Vauquelin.*

V. *Bibljografja. Bernstein.* Bibljoteka medyko-chirurgiczna. — *Andral, Bégin, Blandin* etc. Dykcjonarz medycyny i chirurgji praktycznéj. — *Mason Good* terapia. — *Boisseau* nosografja. — *Andral* klinika medyczna. — *Andral* anatomja patologiczna. — *Rust* dykcjonarz chirurgiczny. — *Velpeau* nauka położnicza. — *Merat* i *Delens* dykcjonarz materji medycznéj i terapji ogólnéj. — *Billard* o chorobach dzieci. — *Gooch* o chorobach kobiet. — *Bacot* o chorobach syfilitycznych. — *Struve* o chorobach skórnych. — *Bateman* o chorobach skórnych. — *Bondi* o kołtunie. — *Gruma* o kołtunie. — *Reider* o febrach. — *Albers* o chorobach krtani. — *Abercrombie* o chorobach organów brzuchowych. — *Rhied* o robakach kiszkowych.

ANGLJA. — *Z Londynu, d.* 12 *czerwca.* — Stan zdrowia królewskiego zawsze jednaki; biuletyn z dnia 11 b. m. opiewa: »Dnia wczorajszego miał król oddech mniéj utrudniony; noc przepędził spokojnie.« — *Courier* przytacza z Gazety Brightońskiéj: że lubo na wejrzenie król mało się zmienił, bo tylko cokolwiek zmizerniał; nie masz jednak żadnéj nadziei utrzymania go przy życiu, bo już w dolnych częściach ciała wdała się gangrena. Chwilowe polepszenia stanu dostojnego chorego, są przemijające; już teraz nie na tygodnie, ale raczéj na dnie lub godziny, zbliżenie się ostatniéj chwili, rachować należy. Fizyczne cierpienia nie miały dotąd najmniejszego wpływu na przytomność umysłu monarchy. — Dzisiejszy *Times* zapewnia, że rząd Francuzki odebrał wiadomości od wyprawy Algierskiéj, ale ma powody, dla których ogłaszać ich nie chce. Tenże dziennik donosi, że wszystkim ludziom z osady okrętów które się pod Algierem rozbiły, poucinano głowy, i takowe w trjumfie po mieście noszono. — Na tutejszéj giełdzie papiery francuzkie znaczny pokup mają; wielu kapitalistów postanowiło pozbyć się papierów angielskich a nabyć francuzkie, jako większy procent przynoszące. — Pasza Egiptu zabronił już wyraźnie wywozu starożytności kraju tego i sam postanowił założyć muzeum starożytności. Z trudnością tylko udzielił pozwolenie jeneralnemu konsulowi Angielskiemu panu Barker, wysłać do Anglji dwa sfinxy.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 9 *czerwca* — Na wczorajszéj giełdzie chodziła wiadomość, że rząd odebrał telegraficzną wiadomość o szczęśliwém przybyciu floty do brzegów Algieru. Dziennik *Semaphore de Marseille* donosi: że w nocy z d. 3 na 4 b. m. zawinął okręt parowy do Tulonu z doniesieniem o szczęśliwém wysadzeniu na ląd bez najmniejszéj ze strony Algierczyków przeszkody, 15,000 wojska Francuzkiego; wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. — Odezwa jenerała Bourmont do Kuloglisów i Arabów umieszczona w niektórych dziennikach, jest podrobiona; tak przynajmniej zapewnia *Gazette de Fr.*, ale Monitor nic dotąd o tém nie wspomniał. — Jeden z dzienników zapewnia, że przyczyną nieodebrania dotąd wiadomości od wyprawy, jest niedostatek statków parowych, których oddalać od floty teraz nie można, bo są potrzebne do ciągnienia okrętów ku brzegom, gdzie wylądowanie nastąpi. Przed wyjściem flotty żądał admirał Duperré aby mu dano 8 statków parowych, tymczasem ma ich tylko 4. — Król Neapolitański jest zdrowszy; dnia jutrzejszego będzie się znajdować na balu u xięcia Castelcicala. — Doktor Pariset znany z podróży swojéj do Azji i Egiptu dla dochodzenia i poznania początku, oraz natury zarazy morowéj, przybył już do Paryża.

GRECJA. — Odebrane z rozmaitych okolic doniesienia, potwierdzają wiadomość: że znowu pokazały się na archipelagu tak zwane mistyki, trudniące się rozbojem morskim, które zabrały już kilka okrętów kupieckich rozmaitych narodów.

HISZPANJA. — *Z Madrytu dnia* 31 *maja.* — Wojsko nad rzeką Ebro stojące w ilości 3000 ludzi, którego główna kwatera jest w Miranda, będzie pomnożone do 8000. Słychać że król ma zamiar kazać się koronować na d. 14 października. Koszta obrzędu poniesie bogata kapituła w Toledo, w któréj się koronacja odbędzie. — Na Tagu pod Saragossą ładują codziennie zboże, które wysełają na morze Śródziemne. Wielu oficerów Hiszpańskich wybiera się do wyprawy Algierskiéj; na ich czele będą jenerałowie Zarco di Valle i de las Amarillas. Udadzą się na dwóch brygach wojennych *Guadalate* i *Realista*, które są już w pogotowiu.

NIEMCY. — Donoszą z Monachjum pod d. 10 czerwca, o szczęśliwym powrocie do stolicy królestwa swego, króla Jmci Bawarskiego. Kąpiele w Ischia i łagodny klimat Włoski, miały wpływ bardzo zbawienny na zdrowie króla.

NIDERLANDY. — Pociągniętych do odpowiedzialności o zamiary rewolucyjne, panów Claes i Nervoort, sąd przysięgłych uznał niewinnymi.

PORTUGALJA. — *Z Lisbony d.* 22 *maja.* — W Queluz aresztowano jakiegoś człowieka, który chciał podać infant-

ce D. Izabelli list od wychodźców znajdujących się na granicy Hiszpańskiéj. — Między rządem a konsulem Angielskim p. Makenzie zaszły nieporozumienia; hr. Santarem upraszał gabinet Londyński ażeby konsula odwołano. — W Algarbji zbuntował się pułk piechoty, ale przywrócono spokojność przez zapłacenie żołnierzom zaległego żołdu. — Słychać że rząd nałoży przymuszoną pożyczkę na stolicę i na miasto Oporto.

WŁOCHY. — Donoszą z Palermo, (pisze *Gazette de France*) że wulkan góry Etny zaczął wyrzucać. Zrobiło się siedm otworów na pochyłości góry i kilka wiosek zupełnie zniszczone zostały (*) Zarazem panował straszliwy orkan który uniosł z sobą wszystek popiół z góry wyrzucany i zapędził go aż do Rzymu. W Kalabrji kilka okolic zupełnie zniszczone zostały; najwięcéj ucierpiały drzewa morwowe. (Zobacz w onegdajszéj gazecie pod art. Włochy).

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Przechadzka u stóp Chimboraco.
(Dokończenie.)

Przybiegła tedy samica, oglądała swój płód i trudno wystawić żal jéj i boleść. Ryczała okropnie, a samiec jéj odpowiadał płaczliwym rykiem. W tém nagle umilkło jedno i drugie, ciche tylko mruczenie było słychać. Samica wetknęła sapiące nozdrze swoje w otwór naszéj jaskini, patrzała tu i owdzie dopóki nas nie postrzegła; w ówczas rzuciła się ku nam z wściekłością, i tak była silna, że niezawodnieby odwaliła kamień, gdybyśmy z naszéj strony nie dawali jéj oporu. Widząc potém że nie może nam nic zrobić, przystąpiła do samca, i przez kilka chwil zdawało się jak gdyby naradzali się z sobą: wreszcie jédno i drugie niezmiernie szybko odbiegło i już ich nie ujrzeliśmy.

Ale przewodnicy nasi Indjanie będący na drzewach podczas całéj téj okropnéj sceny, zeszli ku nam i radzili, aby korzystając z téj jedynéj sposobności, jak najprędzéj uciekać, bo tygrysy pobiegły szukać drugiego otworu do jaskini, który pewnie być musi za górą. Wyszliśmy tedy z naszego grobu. Słychać było znowu ryczenie tygrysów ale daleko; stosownie do rady przewodników szliśmy poboczną ścieżką okrytą wywrotami i gałęziami które w całéj puszczy ostatnia burza porozrzucała. Pan Wharton, jakkolwiek biegły żeglarz, z trudnośćią bardzo szedł, tak, że przymuszeni byliśmy nieraz się dla niego zatrzymywać.

Szliśmy tak więcéj jak kwadrans, gdy krzyk Indjan ostrzegł nas że tygrysy za nami tropią. Był przed nami naturalny most z cienkich gałęzi zawieszony nad potokiem. Sami Indjanie mogli go przejść odważnie, gdyż za każdém stąpieniem trząsł się, uginał i groził śmiercią. Po jednéj i drugiéj stronie były skały, między niemi okropna przepaść, a w niéj dopiéro szumiał głucho ów potok. Lincoln, Frank i ja szczęśliwieśmy przeszli; ale pan Wharton zaledwie do połowy był doszedł, biedząc się aby zachować równowagę, gdy oba tygrysy przybiegły na brzeg. Postrzegłszy nas, na nowo zaczęły ryczeć. Pan Wharton lubo o kilka kroków od nich, nie stracił przytomności umysłu, szczęśliwie doszedł drugiego brzegu, dobył kordelasa, i poodcinał nim gałęzie które utrzymywały ten most przy naszym brzegu, tak, że natychmiast zniknął nam z oczu. Tygrysy tedy nie mogąc dojść do nas, musiały skakać; przepaść była szeroka: samica najpiérwéj rzuciła się chcąc przeskoczyć; okropny to był widok patrzyć na tę potworę przez chwilę zawieszoną na gałęziach; siliła się, ale nic zrobić nie mogła; skoczyła, wpadła w otchłań, i widzieliśmy jak ją na drobne kawałki rozszarpały ostrza skał przepaści. Ale samiec zamiast zlęknąć się losu samicy, z podwojoną wściekłością skoczył, dosięgnął przeciwnego brzegu i już silił się tylnemi łapami wydobyć się. Indjanie znowu zaczęli ostrzegać nas głośnym krzykiem o niebezpieczeństwie. Ale nieulękniony pan Wharton, będąc najbliżéj tygrysa wiszącego na przednich łapach, bez wzdrygnienia ku niemu przystąpił i wepchnął mu w piérsi cały kordelas. Rozdrażniona do najwyższego stopnia potwora, dobywała ostatnich sił żeby się na brzeg dostać, i szarpnęła pazurami po udzie pana Whartona. Wszakże ten nieulękniony człowiek z zimną krwią, drugi cios zadał kordelasem w piérsi potworze.

Przybiegliśmy mu wszyscy na pomoc. Lincoln porwał strzelbę i tak silnie kolbą w łep uderzył tygrysa, że go strącił w przepaść. Ale na nieszczęście zwycięzca był nieostróżny, źle cios swój wymierzył, niemogąc bowiem na brzegu utrzymać równowagi po uderzeniu, wpadł za tygrysem i jużeśmy go nie widzieli więcéj.

Żal, przestrach, podziwienie, mimowolnie wszystkim głos rozpaczy wydobyły; po chwili umilkliśmy i przystąpiliśmy do pana Wharton leżącego nad brzegiem przepaści. Ranę miał bardzo głęboką, krew obficie płynęła. Indjanie zaraz poszli szukać ziołek na zatamowanie krwi. Pan Wharton jednak zdaje się jakby nie czuł żadnéj boleści. Nadszedł wieczór musieliśmy w tém dzikiem miejscu zostać na nocleg; skryliśmy się pod skałę, a Indjanie porozpalali w około ognie dla odstraszenia dzikich zwierząt. Przynieśli mi przewodnicy na wieczerzę kilka owoców; całą noc nie spałem; siedząc przy panu Wharton, a nie mogąc mu dopomódz słuchałem tylko jego ciężkich westchnień. Nazajutrz rano postanowiliśmy zanieść chorego do téj saméj wioski Indyjskiéj gdzieśmy byli przepędzili ostatnią noc przed burzą. Spletli tedy na prędce Indjanie most z gałęzi i badylów, przyczepili go do skał nad przepaścią, tak, żeśmy mogli bezpiecznie przebyć ją. Doszliśmy do wsi, złożyliśmy pana Wharton w wygodném miejscu, ale wszystkie nasze starania były daremne, skonał na naszych ręku, do ostatniéj chwili zachowując twarz spokojną i obojętną.

Taki był skutek przechadzki naszéj u stóp Chimboraco; straciłem dwóch przyjaciół, nie dopiąłem celu mego udania się na tę górę, i przyszedłszy do najbliższego miasta, zmartwiony i schorzały, za najpierwszą sposobnością opuściłem Amerykę.

(*) Gazety Neapolitańskie które są daty 27 maja, nic o tém nie wspominają. Z Palermo dochodzą wiadomości do dnia 17 maja i także nic o tém nie mówią.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Kom. *Dwóch siostrzeńców*, i krotofila ze śpiéwkami: *Warjat z potrzeby*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.